

MICHAŁ TYMOWSKI
Instytut Historyczny
Uniwersytetu Warszawskiego

KOBIETY W CZASIE WCZESNYCH WYPRAW PORTUGALSKICH DO AFRYKI ZACHODNIEJ

Rola kobiet w czasie wczesnych wypraw portugalskich do Afryki omawiana była w literaturze dotyczącej odkryć jedynie marginesowo. Pisząc o składzie załogi fortecy São Jorge da Mina, problem ten poruszył w sposób zwięzły Avelino Teixeira da Mota, następnie zaś, również na marginesie szerszych rozważań, Joseph Bato'ora Ballong-Wen-Mewuda¹. Podobny charakter mają krótkie fragmenty prac Christophera DeCorse i Johna Vogta². Paul Hair swoje wnikliwe uwagi umieścił w kilku przypisach do dzieła poświęconego powstaniu fortecy w Mina³.

Obszerniejsze rozważania znajdujemy w kilku artykułach poświęconych roli kobiet afrykańskich w tworzeniu sieci handlu wewnętrznego w Afryce Zachodniej i powiązaniu go z handlem portugalsko-afrykańskim⁴. Artykuły dotyczą jednak okresu późniejszego niż nas interesujący,

¹ A. Teixeira da Mota, *Alguns aspectos da colonização e do comércio marítimo dos Portugueses na África Ocidental nos séculos XV e XVI*, Lisboa 1976; idem, *Some Aspects of Portuguese Colonisation and Sea Trade in West Africa in the 15th and 16th Centuries*, Bloomington 1978, s. 10; J. B. Ballong-Wen-Mewuda, *São Jorge da Mina 1482-1637. La vie d'un comptoir portugais en Afrique occidentale*, t. 1-2, Lisbonne-Paris 1993, t. 1, s. 267-269.

² J. Vogt, *Portuguese Rule on the Gold Coast 1469-1682*, Athenes 1979, s. 46-47, 51, 55-56; Ch. R. DeCorse, *An Archaeology of Elmina. Africans and Europeans on the Gold Coast, 1400-1900*, Washington-London 2001, s. 36-37.

³ P. E. H. Hair, *The Founding of the Castelo de São Jorge da Mina. An Analysis of the Sources*, Madison, Wis. 1994, s. 91, przyp. 195, s. 92, przyp. 197, s. 95, przyp. 211.

⁴ P. J. Havik, *Woman and Trade in the Guinea Bissau Region: the Role of African and Luso-African Women in Trade Networks from the Early 16th to the Mid 19th Century*, „Studia” (Lisboa), 52, 1994, s. 83-120; idem, *Comerciantes e concubinas: sócios estratégicos no comércio Atlântico na Costa da Guiné*, w: *A dimensão atlântica da África*, red. F. A. Mourão et al., São Paulo 1997, s. 165-168.

gdyż głównie drugiej połowy XVI i XVII w. Podobnie ciekawy rozdział w pracy Davida Northrupa, traktujący głównie o XVI–XIX w.⁵

Moim celem jest więc zebranie i przeanalizowanie wszystkich materiałów źródłowych dotyczących roli kobiet w kontaktach portugalsko-afrykańskich w XV i na początku XVI w. Zajmę się obiema stronami kontaktu, a więc zarówno kobietami europejskimi, jak i Afrykankami. O przebiegu i rezultatach kontaktu kulturowego decyduje nie tylko liczebność każdej ze stron, ale także skład, pochodzenie społeczne oraz płeć ludzi uczestniczących w tym procesie. Dlatego udział kobiet lub jego brak w kontaktach portugalsko-afrykańskich miał znaczenie w każdym ich etapie — od rejsu łupieżczych i walk po uregulowany i ustabilizowany handel.

Europejczycy udający się do Afryki stanowili nie tylko mniejszość w stosunku do Afrykanów, z którymi walczyli, prowadzili rokowania i handel. Byli oni grupą o cechach specyficznych, składającą się z młodych mężczyzn, przy całkowitym braku kobiet w czasie najwcześniejszych wypraw i znikomym odsetku kobiet w czasie stabilizowania się kontaktów z Afrykanami. Świat europejskich odkrywców, zdobywców, marynarzy i kupców, budowniczych fortec, organizatorów faktorii, załóg fortec — był w Afryce światem prawie wyłącznie męskim. Druga, afrykańska strona kontaktu była nie tylko liczniejsza. Społeczeństwa afrykańskie uczestniczyły w kontakcie jako całości o pełnym zróżnicowaniu społecznym, z udziałem ludzi o różnych funkcjach, w różnym wieku i różnej płci.

Już w najwcześniejszej fazie odkryć i walk Portugalczycy zwracali uwagę na afrykańskie kobiety. Początkowo przede wszystkim jako na obiekt łowów niewolniczych, chociaż także jako przedmiot pożądania, fascynacji, czasem także jako rodzaj zagrożenia.

W 1441 r. niewielka karawela dowodzona przez Antão Gonçalvesa, z załogą liczącą 21 osób dotarła do saharyjskiego wybrzeża w okolicach Rio de Ouro. Kilku ludzi wysiadło na ląd w poszukiwaniu „jakichkolwiek mężczyzn lub kobiet, których dałoby się pochwycić”. Najpierw napotkali, zranili i ujęli młodego mężczyznę. Potem na wzgórzu zobaczyli ludzi i podążyli ich śladem, lecz bez rezultatu. Gdy nadszedł wieczór, wycofali się w kierunku karaweli i wtedy dostrzegli „nadchodzącą czarną Mauryjkę, która była niewolnicą ludzi widzianych poprzednio na wzgórzu”. Jedni proponowali, by ją zostawić w spokoju, gdyż bali się zasadzki. Jednakże A. Gonçalves przekonał swych ludzi, aby nie dawać oznak słabości czy obawy i ją schwycić. Ludzie (ci widziani wówczas na wzgórzu) chcieli jej bronić, ale widząc Portugalczyków gotowych do walki, uciekli⁶.

⁵ D. Northrup, *Africa's Discovery of Europe 1450–1850*, New York–Oxford 2009, s. 69–75.

⁶ „por ali acudir algum homem ou muller que eles pudessam filar”, G. E. de Zura-

Na podejrzenie, że kobiety, które zauważyli Portugalczycy, mogły ich wciągnąć w pułapkę, Gomes Eanes de Zurara zwrócił uwagę raz jeszcze, w dodatku przy okazji sprawozdania z wyprawy, którą w 1445 r. także dowodził A. Gonçaves razem z kilku innymi kapitanami karawel⁷. W okolicach Przylądka Białego nawiązano wymianę z mieszkańcami wybrzeża. Sam Gonçaves i jego ludzie pozostali jednak ostrożni i nieufni. Wymieniono zakładników. Dwaj Portugalczycy zaprowadzeni zostali do namiotów „Maurów” (czyli Berberów z wybrzeża). Zobaczyli tam wiele pięknych kobiet, które zaczęły ich uwodzić, niektóre w sposób wyuzdany („e assim lhes fazam outros muitos acentos desonestos”). Wedle relacji kronikarza u Portugalczyków górę nad pożądaniem wzięła obawa przed zasadzką. Trudno wiedzieć, pisał Zurara, „czy postępowały one (Mauryjki) w ten sposób, by oszukać naszych, czy też zapanowała nad nimi ich zła natura — niech każdy sam odpowie sobie na to pytanie”⁸.

Zapewne Afrykanie pragnęli wykorzystać sytuację Portugalczyków. W opisanym przypadku ani cel, ani wynik ich starań nie jest oczywisty, podobnie jak niedopowiedziane pozostało postępowanie zakładników. Takich niedomówień jest w źródłach więcej. Wenecjanin Alvise da Ca da Mosto docenił — jak się dowiadujemy — urodę młodej niewolnicy podarowanej mu przez arykańskiego władcę Budomela. Posłał ją na karawelę i — więcej o niej nie wspomniał⁹. Na piękno afrykańskiej niewolnicy, pochodzącej z tegoż kraju Wolofów, zwrócił uwagę Hieronim Münzer w swoim liście z około 1495 r., pisząc, że „teść pana Martina Behaima ma pewną piękną niewolnicę, którą (osobiście) widziałem”¹⁰. Z kolei Eustache Delafosse opisał kuszenie go przez kobiety z osady Aldeia das Duas Partes (na wybrzeżu Mina), wciągnięcie go do chaty

ra, *Crónica dos feitos notáveis que se passaram na conquista de Guiné por mandado do Infante D. Henrique*, oprac. T. de Sousa Soares, t. 2, Lisboa 1981 (dalej: Zurara-Soares), s. 86; „viram ir uma moura negra, que era serva daqueles que ficavam no outeiro”, ibidem, s. 87. Najczęściej cytowane tłumaczenie francuskie — G.E. de Zurara, *Chronique de Guinée*, wstęp, tłum. L. Bourdon, Dakar 1960, s. 80–81 (dalej: Zurara-Bourdon).

⁷ Zurara-Soares, s. 119, 179; Zurara-Bourdon, s. 119–125, datacja wyprawy przyp. 5.

⁸ „Mas se isto era enganosamente cometido, ou se a natureza maliciosa de si mesma o constringia, fique ao encargo de cada um o determinar como lhe bem pareça”, Zurara-Soares, s. 196, 197.

⁹ *Le navigazioni atlantiche del Veneziano Alvise Da Mosto*, wyd. T. Gasparrini Leporace, Roma 1966, Il Nuovo Ramusio, t. 5, s. 50 (dalej: Ca da Mosto-Leporace).

¹⁰ H. Münzer, *De inventione Africae maritimae et occidentalis videlicet Genae per Infantem Henricum Portugalliae*, w: F. Kunstman, *Hieronymus Münzer's Bericht über die Entdeckung der Guinea*, „Abhandlungen der Historischer Classe der Königlich Bayerischen Akademie der Wissenschaften”, t. 7, 1855, s. 290–362, o pięknej niewolnicy s. 352: „so cer domini Martini Bohemi habet unam pulchram schlavam, quam ego vidi”.

i rzucenie nań uroku, w rezultacie czego stracił przeznaczone na sprzedaż dwie miedziane misy¹¹.

Sfera intymna nie była zazwyczaj przedmiotem opisów. Przeniknięcie do kroniki Zurary opowiadania o Afrykankach kuszących Portugalczyków jest wyjątkowe. Świadczy ponadto o silnych emocjach towarzyszących temu wydarzeniu. Z całą pewnością wiemy tylko to, że dostrzegano urodę afrykańskich kobiet, chociaż jednocześnie obawiano się z ich strony podstępów, wciągnięcia w zasadzkę lub rzucenia uroku. Zurara przypisywał kobietom złe cechy ich „natury” w iście średniowieczny sposób.

Kobiety pojawiały się w źródłach również jako ofiary łowów na niewolników, przy czym wielokrotnie przedstawione zostały zarówno tragedie, które przeżywały, jak i niezwykła niekiedy odwaga.

Znamy fragment kroniki Zurary, w którym opisana została rozpacz i opór porwanej w niewolę kobiety. Ponieważ broniła się tak, że nie można jej było utrzymać ani prowadzić ku karaweli, związano ją i zostawiono w lesie, aby swobodniej ścigać innych ludzi. Łowcy nie zdążyli później wrócić po tę kobietę, więc zapewne zginęła pożarta przez dzikie zwierzęta¹². Tenże Zurara opisał dzielną postawę innej kobiety i jej podejmującą decyzję. Oto w 1445 lub 1446 r. Alvaro Fernandes dowodził wyprawą do „Kraju Czarnych”. Po ominięciu Przylądka Zielonego karawela dotarła do Cabo dos Mastos¹³. Płynąc wzdłuż brzegu, Portugalczycy wysiadali co pewien czas na ląd w poszukiwaniu łupów. Pewnego dnia zobaczyli grupę kobiet zbierających skorupiaki nad zatoką morską. „Pochwycili jedną z nich, mającą około 30 lat, z synem około dwuletnim, ponadto dziewczynę około czternastoletnią, której nie brakowało wielkiej elegancji ciała i nawet, jak na Gwinejkę, piękna twarzy. Ale kobieta okazała się zaskakująco silna, bo z trzech ludzi, którzy ją schwytali, nikt nie zdołał doprowadzić jej do łodzi. Widząc stratę czasu i powolność jej prowadzenia, co mogło spowodować nadejście pomocy ze strony miejscowych, jeden z nich [prowadzących kobietę — M. T.] wymyślił, aby porwać jej syna i zanieść na łódź. A jej miłość macierzyńska

¹¹ *Voyage d' Eustache Delafosse sur la côte de Guinée, au Portugal et en Espagne (1479–1481)*, wyd. D. Escudier, Paris 1992, s. 30 (dalej: Delafosse–Escudier).

¹² Zurara–Soares, s. 413.

¹³ Identyfikacja Przylądka jest dyskusyjna. Patrz Zurara–Bourdon, s. 212, przyp. 1, na podstawie A. Teixeira da Mota, *Cronologia e âmbito das viagens portuguesas de descoberta na África Ocidental, de 1445 a 1462*, „Boletim Cultural da Guiné Portuguesa”, t. 2, 1947, nr 6, s. 315–341, o Cabo dos Mastos s. 318; idem, *Toponimos de origem portuguesa na costa ocidental de África desde o Cabo Bojador ao Cabo de Santa Catarina, Bissau 1950*, s. 99–102, proponuje inną identyfikację, przy czym obie umieszcza w pobliżu, na południe od Cabo Verde, a przed ujściem rzeki Salum.

spowodowała, że podążyła za synem bez stawiania oporu tym dwóm, którzy ją nadal prowadzili”¹⁴.

Opis Zurary utrzymany jest w tonie pochwały dla pomysłowego porwawca niewolników. Być może kronikarz dosłownie przytoczył relacje uczestników wyprawy i jest to bardziej ich ocena niż samego Zurary. Ten bowiem nie skomentował wydarzeń w żaden bezpośredni sposób. Jednakże okrucieństwo i bezwzględność rycerzy czytelnik odczuwa tym bardziej, że zdarzone zostały one z matczyną miłością kobiety. W przytoczonym fragmencie odnajdujemy ponadto znany nam już motyw podziwu dla urody schwytanej dziewczyny.

Dwaj autorzy opisali inny przejaw odwagi i determinacji kobiet, czyli ich spektakularne ucieczki. Wedle Zurary w wyprawie kilku karawel pod wodzą Lançarote w 1445 r., na wyspie Tider ujęta do niewoli „Mauryjka [– –] rzuciła się z karaweli do wody i jako przyzwyczajona do takiego wysiłku, w krótkim czasie, z powodzeniem dotarła wpław na ląd, między swoich bliskich i przyjaciół”¹⁵. Mniej szczęścia miała niewolnica, która w 1480 r. wykorzystwała postój kilku portugalskich karawel na małej wyspie koło Przylądka Sierra Leone. Ukryła się ona na wyspie i doczekała odpłynięcia karawel, lecz za wcześniej wyszła z ukrycia i rzuciła się do morza, by dotrzeć wpław do wybrzeża. Załogi dostrzegły jednak pływającą kobietę, wysłano za nią w pogoń łódź, została dogoniona i ponownie obrócona w niewolę¹⁶.

Takich przypadków udanych lub nieudanych ucieczek albo bardziej lub mniej skutecznego stawiania oporu było zapewne wiele. Lecz autorzy lub ich informatorzy zwracali szczególną uwagę na udział w nich kobiet. Widocznie w ich ocenie były to wydarzenia sprzeczne ze stereotypem spodziewanego zachowania kobiet i w tym sensie wyjątkowe. O ucieczkach mężczyzn nie pisano, przedstawiano raczej ich czyny zbrojne w starciach z Portugalczykami.

Przytoczone wyżej przypadki były oczywiście wydarzeniami jednostkowymi. Trudno więc na ich podstawie tworzyć uogólnienia. Ograniczmy

¹⁴ „e tomaram una delas que teria de idade uns 30 anos, com um seu filho que seria de dois; e assim uma moça de 14, na qual havia assaz boa postura de membros e, ainda, presença razoável para giuné [que era]. Mas a força da mulher era assaz para maravilhar, pois de três que se ajuntaram a ela, não havia nenhum que não tivesse bastante trabalho querendo-a levar ao batel; vendo a detença que faziam (na qual, poderia acontecer sobrechegarem alguns daqueles moradores da terra), houve um deles a resolução de lhe tomar o filho, e levá-lo ao batel; cujo amor forçou a mãe a ir-se após ele, sem muito esforço dos dois que a levavam”, Zurara-Soares, s. 495–496.

¹⁵ „a moura [– –] lançou-se à água, e como acostumada em aquele trabalho, em mui breve tempo saiu em terra, entre seus parentes e amigos”, Zurara-Soares, s. 389.

¹⁶ Delafosse-Escudier, s. 38.

się więc do stwierdzenia, że w najwcześniejszym okresie wypraw zwracano uwagę na urodę kobiet i ich wartość jako niewolnic, ponadto na zachowania Afrykanek, które uważano za nieoczekiwane lub imponujące i odbiegające od stereotypu kobiety.

Okazji do lepszego poznania miejscowych kobiet przybyło więcej, gdy Portugalczycy zaprzestali napaści i nawiązali z Afrykanami kontakty handlowe. Największe zainteresowanie, często ekscytację autorów, uczestników wypraw i naocznych świadków, budziło panujące wśród Afrykanów wielożeństwo¹⁷. Zurara jeszcze o nim nie wspomina, jego informatorzy nie mieli okazji poznania tego typu obyczaju i formy życia rodzinnego. Natomiast Ca da Mosto owszem, obserwował i dokładnie opisał wielożeństwo wśród Wolofów. Wedle Wenecjanina królowi Senega („re di questo regno Senega” — zapewne chodzi o państwo Dżołof) Zucholinowi „wolno mieć tyle żon, ile zapragnie, podobnie jak wszystkim panom i mężczyznom z tego kraju, pod warunkiem, że zdołają je utrzymać. Król ma ich zawsze co najmniej trzydzieści; nie ceni wszystkich jednakowo, lecz w zależności od tego, z jakiej pochodzą rodziny i jak ważnymi panami są ich ojcowie”¹⁸. Ca da Mosto zauważył więc przenikliwie, że wielożeństwo nie stwarza sytuacji, w której wszyscy mężczyźni mają wiele żon. Mają je ci, których na to stać. Oznacza to z kolei, że są mężczyźni nie mający żon wcale.

Następnie Ca da Mosto dodał: „[król] posiada trochę wiosek i różnych innych miejsc, i w niektórych z nich trzyma po osiem lub dziesięć żon, i tyle samo w innym miejscu, przy czym każda z nich mieszka w osobnym domu. Obsługuje je wiele młodych niewolnic, a wielu niewolników pracuje dla nich na roli na przyznanych im przez króla terenach, aby mogły utrzymać się z plonów tej ziem [– –]. Kiedy król przybywa do którejś z tych wiosek, nie przywozi ze sobą pożywienia ani niczego innego, ponieważ żony znajdujące się w każdym z tych miejsc obowiązane są utrzymywać jego i wszystkie towarzyszące mu osoby [– –]. I tak przenosi się ów król z miejsca na miejsce [– –] sypia coraz z inną kobietą i płodzi wielką liczbę dzieci [– –]. Tak samo żyją wszyscy inni panowie tego kraju”¹⁹.

¹⁷ J. da Silva Horta, *A Representação do Africano na literatura de Viagens, do Senegal à Serra Leoa (1453–1508)*, „Mare Liberum” 1991, 2, s. 209–338, wielożeństwo s. 321–322.

¹⁸ „A questo re è licito tenir quanta muier el vole; — e cossì etami a tuti li signori et homini de quel paexe: cadauno ne pol tenir quante el vol, a quanta el puol far le spexe; — e cossì questo re ne ha sempre da 30 in suso, e fa però più stima de una cha de un'altra, secondo le persoe de chi le son dessesse e de la grandezza de' signori de chi le son fiole”, Ca da Mosto–Leporace, s. 42–43. Tłumaczenie polskie według A. da Ca' da Mosto, *Podróże do Afryki*, tłum. J. Szymanowska, oprac. M. Tymowski, Gdańsk 1994, s. 32 (dalej: Ca da Mosto–Podróże).

¹⁹ „el à certi vilazi e luogi suoi, nei qualli in algum luogo el ne tien 8 o 10, e altramente in uno altro luogo, e cossì de luogo in luogo. E chadauna de queste soe mugiere

W Kaiorze, państwie Wolofów rządzonym przez Budomela, Ca da Mosto widział taką samą organizację władcy zarządzanych przez jego liczne żony. Wenecjanin przebywał w jednej z rezydencji Budomela. „W owym miejscu Budomel miał (jeśli się nie mylę) dziewięć żon, a inne liczne jego żony były rozmieszczone, jak powiedziałem, w innych miejscach. Każda z żon ma do obsługi pięć lub sześć czarnych dziewcząt, panu zaś wolno sypiać zarówno ze służkami, jak i z żonami. Wydaje się, że te ostatnie wcale nie czują się z tego powodu pokrzywdzone, gdyż jest to zgodne z tamtejszymi zwyczajami. W taki oto sposób tamtejszy pan zmienia kobiety jak rękawiczki. Owi Murzyni i Murzynki są bardzo rozwiązli”²⁰.

O wielożeństwie wspominał bardzo zwięźle Diogo Gomes²¹. Natomiast wiele informacji podał Valentim Fernandes. Jego zdaniem obyczaje Mandingów były podobne do obyczajów Wolofów. Zapewne od Ca da Mosto zaczerpnęli stwierdzenie, że u Mandingów „król i nawet ktoś inny, może mieć tyle żon, ile zdoła i zechce kupić” oraz wiadomość o karmieniu orszaku władcy przez żony²².

Opis utrzymywania stosunków z licznymi żonami uzupełnił informacją o zasadzie kolejności, „każdej nocy z następną”. W innym fragmencie dotyczącym Mandingów opisał obyczaj kupowania żon i dodał „można się [u nich] żenić z każdą kobietą, poza matką i siostrą”. Twierdził ponadto,

sta da per sé in chassa, e hano cadauna de esse tante femene zovene che le serve, et etiam hanno tanti schiavi per chadauna, i qualli lavorano certe possessione e tereni che 'l dito signor de queste soe muier azoché de le intrade de queste terre se possano mantegnir; [- -] E quando l'acade che 'l dito re va ad alguno di prediti vilazi, el non porta direto né vituaria né altra cossa, perché dove el va, quelle soe muiere che là se atrovano sono obligate a farli le spexe a lui e a tuti li soi che mena con lui [- -] E per questo modo el va de luogo in luogo [- -] El va a dormir con una quando con l'altra de le dite soe muiere, e cresce in molto numero de fioli [- -] E per questo medemo modo de sopra viveno li altri signori de quel paexe”, Ca da Mosto–Leporace, s. 43–44; Ca da Mosto–Podróże, s. 32–33.

²⁰ „In questo luogo Bodumel havea nove muiere; e altre molte muiere el tien, che sono repartide, como ho dito, in più luogi. E chadauna de queste soe muiere ha 5 over 6 garzone negre, che le serve; et è licito al signor de dormir cossi con le serve de la muier como con le muiere medeseme; né le dite soe muiere non hano per inzuria, per esser cossi la costuma: per questo el predito Bodumel muda ogni note pasto. E sono questi Negri e Negre molto luxuriosi”, Ca da Mosto–Leporace, s. 53; Ca da Mosto–Podróże, s. 39.

²¹ *De la première découverte de la Guinée récit par Diogo Gomes (fin XV^e siècle)*, wyd. T. Monod, R. Mauny, G. Duval, Bissau 1959, s. 45.

²² „El rey ou outro qualquer pode ter quãtas molheres qui ser e pode cõprar”, *Description de la Côte Occidentale d'Afrique (Sénégal au Cap de Monte, Archipels) par Valentim Fernandes (1506–1510)*, wyd. T. Monod, A. Teixeira da Mota, R. Mauny, Bissau 1951 (dalej: Fernandes 1951), s. 40.

że małżeństwo można rozwiązać przez zwrot kobiety rodowi, z którego pochodziła, a zarazem odzyskanie opłaty za nią przekazanej²³.

Wieloleństwo budziło zainteresowanie Europejczyków z wielu powodów. Przede wszystkim jako sprzeczne z chrześcijańskim wymogiem monogamii. W Portugalii, w okresie, który nas interesuje, bigamię karano bardzo surowo, nawet skazując na śmierć lub zmieniając karę śmierci na zesłanie do Afryki²⁴. Spośród opisów poligamii zachodnioafrykańskiej najbardziej obszerny i wnikliwy jest tekst Ca da Mosto. Wenecjanin zwrócił uwagę na polityczną funkcję poligamii, czyli na zawieranie przez władzę sojuszy z ważnymi rodami przez małżeństwa z kobietami z tych rodów. Po drugie pisał o gospodarczej funkcji poligamii, czyli o zarządzaniu wsiami niewolniczymi przez żony panującego. Ponadto Ca da Mosto ocenił wieloleństwo z punktu widzenia obyczajowego i psychologicznego, pisząc o jego zgodności ze zwyczajami i o akceptacji przez żony nie tylko tej instytucji, ale nawet utrzymywania stosunków seksualnych ze służącymi. Dopiero na końcu dokonał oceny moralnej z punktu widzenia kultury europejskiej, pisząc o swobodzie seksualnej, o rozwiązłości i lubieżności Wolofów.

Poglądy Wolofów i ich opinie o Europejczykach w tej sprawie były zapewne lustrzanym odbiciem poglądów Europejczyków. Budomel pytał Ca da Mosto o znane przybyszom sposoby zaspakajania wielu kobiet²⁵. Najwyraźniej sądził, że Europejczycy byli w tym względzie szczególnie kompetentni, a także rozwiązli. Pogląd taki mógł się uformować po obserwacji zachowań tych przybyszów, którzy schodzili na ląd i nawiązywali lub próbowali nawiązać kontakty z miejscowymi kobietami.

Więcej o stosunkach Portugalczyków z Afrykanami napisał V. Fernandes. Wedle niego, „jeżeli ktokolwiek z naszych Białych przebywa w którymkolwiek domu człowieka Czarnego, nawet króla, i prosi go o jakąś kobietę albo dziewczynę, ten posyła mu kilka do wyboru, aby spał z nimi i to ze względu na dobrą przyjaźń a nie przemocą. I sam ojciec bierze rękę tej dziewczyny, którą tamten wybrał i daje mu ją, a jeśli zechce spać z innymi jej siostrami, też się na to zgadza”²⁶. Opis ten pochodzi z początku XVI w., gdy w tworzeniu się takich czasowych związków obowiązywały już pew-

²³ „Cõ todas casã tirado may e jrmãos, toda outro nõ stranham”, Fernandes 1951, s. 48.

²⁴ *Portugaliae Monumenta Africana*, wyd. L. de Albuquerque, M. E. Madeira Santos, t. 1–3, 5, Lisboa 1993–1995 (dalej: PMA), t. 2, s. 43–44, dok. nr 22 z 12 V 1490 — zamiana Gomesowi Airesowi kary śmierci za bigamię na bezterminowe zesłanie na Wyspę São Tomé.

²⁵ Ca da Mosto–Leporace, s. 53–54.

²⁶ „E se alguũ dos nossos Brãcos chegua a alga casa de Negro e esso mesmo delrey e lhe pede qualquer molher ou filha mãda lhe q escolha qualquer dellas pera dormir cõ ellas e esto por boa amizade e nõ por força E ho pay mesmo lha êtregua cõ a mão aquella q elle escolheo e se quer dormir com mais irma tâbem lhas da”, Fernandes 1951, s. 40.

ne obyczaje i gesty. Skoro tak, początki zjawiska sięgają zapewne wstecz, do ostatnich dziesięcioleci XV w.

Potępienie poligamii i zarzut rozwiązłości stawiany Afrykanom i Afrykankom nie przeszkadzały Europejczykom w korzystaniu z dużej swobody seksualnej. Jednym z powodów takiej postawy było oddalenie od kraju rodzinnego i poczucie, że na dalekiej wyprawie i w zetknięciu się z ludźmi innej kultury własne normy moralne ulegają co najmniej zawieszeniu.

Prawdopodobnie opinie i obyczaje Afrykanów były w tym przypadku (tak jak wskazywaliśmy poprzednio) odwrotnością opinii i postępowania Europejczyków. Normy obowiązujące we własnym społeczeństwie nie musiały obowiązywać w stosunkach z obcymi. Wedle Fernandesa kara za zdradę małżeńską była wśród Mandingów surowa i dotyczyła uwodzącego mężczyzny. Zdradzony mąż miał prawo, na polecenie i za zgodą władcy, rozciąć skórę kochanka nożem. Długa blizna na plecach świadczyła o przewinieniu. Wszyscy ten ślad widzieli, bo, jak przypominał Fernandes, ludzie chodzili tam nago²⁷. O karaniu zdradzających żon autor nie wspomina. Późniejsze źródła, na przykład opis obyczajów na wybrzeżu Mina na początku XVII w. autorstwa Pietera de Mareesa, potwierdzają różnice w traktowaniu stosunków seksualnych w ramach własnego społeczeństwa, a tychże stosunków z Europejczykami²⁸.

Opis Fernandesa jest świadectwem znacznego zwiększenia się liczby kontaktów seksualnych z Afrykankami w porównaniu do czasów wypraw Ca da Mosto i D. Gomesa. Chodziło o stosunki kobiet niezamężnych i — jak zaznaczył Fernandes — dokonywane bez przymusu. Można mieć co do tego wątpliwości, gdyż istniał zapewne przymus społeczny, obyczajowy, dotyczący władzy rodzicielskiej. W każdym razie opis nie dotyczył niewolnic, o których wykorzystywaniu najwcześniejsze źródła milczą, a świadectwa pojawiają się w końcu XV w, do czego jeszcze wrócimy.

Już w najwcześniejszych źródłach portugalskich podawane są imiona Afrykanów — najczęściej władców i naczelników, także ich krewnych, czasem ważniejszych wojowników lub wyróżniających się jeńców i niewolników. Nie ma tam natomiast imion kobiet. Wyjątkami są nieliczne imiona wyzwalanych niewolnic. Te, które czasowo lub na długi okres wiązały się z Europejczykami, pozostały do końca XV w. bezimienne. Imiona pojawiły

²⁷ Ibidem.

²⁸ P. de Marees, *Beschryvinge ende historische verhael vant Gout koninckrijk van Gunea, anders de Gout-custe de Mina genaemt*, Amsterdam 1602, wstęp i rozdział 2 o małżeństwach oraz rozdział 7 o zachowaniach kobiet.; tłum. ang., Pieter de Marees, *Description and Historical Account of the Kingdom of Guinea (1602)*, oprac. A. van Danzig, A. Jones, Oxford 1987, s. 11, 20–21, 37 (dalej: de Marees–Danzig–Jones).

się po około 50 latach tych kontaktów, w początku XVI w. Świadczy to o przedmiotowym sposobie traktowania tych kobiet.

Odrębna sytuacja kształtowała się w Afryce Zachodniej tam, gdzie Portugalczycy osiadali na stałe i kontrolowali opanowany teren. Dotyczy to przede wszystkim zamków i faktorii w Arguim i São Jorge da Mina oraz Axim, a ponadto Wysp Świętego Tomasza (São Tomé) i Książęcej (Príncipe).

Jak już wspomnieliśmy, w najwcześniejszej fazie wypraw kobiety portugalskie nie uczestniczyły. Ale nie znaczy to, że wyprawy nie wpływały na życie tych kobiet. Żony rycerzy, którzy zginęli w Afryce w służbie króla, otrzymywały przywileje umożliwiające im utrzymanie statusu społecznego. Były to bądź nadania majątków ziemskich i innych dóbr, bądź forma renty pieniężnej (*teença*) płaconej ze skarbu królewskiego²⁹.

Długotrwałe rozstania, nawet nie zakończone śmiercią mężczyzny w Afryce, powodowały niekiedy rozpad rodziny. W 1488 r. sądzone pewną Ines Eanes, oskarżoną o ucieczkę z niejakim João Diasem, po tym jak zawarła związek małżeński z Alfonsem Diasem, który zmarł w Mina. Lecz ten związek także naruszał prawo, gdyż okazał się bigamiczny. Jej prawowity mąż Gonçalo Eanes żył bowiem, chociaż żona od lat go nie widziała. Sędziowie w imieniu króla znaleźli okoliczności łagodzące w tych długotrwałych rozstaniach i w niepewności losu, i ułaskawili ową Ines³⁰. Nie był to przypadek odosobniony. W 1490 r. sądzone i ułaskawiono Ines Pires, żonę João Marinha, również oskarżoną o bigamię. Drugi związek zawarła ona w czasie, gdy prawowity mąż przebywał jako *degradado* (zesłaniec) na pięcioletnim zesłaniu w krajach zamorskich. Ułaskawienie tłumaczono tym, że krążyły mylne wieści o śmierci jej męża w zamku w Mina. Miał on zginąć jakoby razem z ludźmi niejakiego João Fagaçy w nieznanej nam bitwie. Wieści te okazały się potem nieprawdziwe, a związek Ines Pires bigamiczny³¹. Z kolei w 1501 r. ułaskawiono Margaridę Fernandes, wdowę po Alvarze Gilu, który udał się do Mina. Kobieta sądzona była za zdradę małżeńską, skazana, lecz następnie ułaskawiona, bo jej mąż zmarł w Mina³².

Tak więc długotrwała rozłąka, brak wiadomości o małżonkach, którzy przebywali w Afryce dobrowolnie lub jako zesłańcy, wpływały w sposób bolesny na życie ich żon.

²⁹ PMA, t. 1, s. 39, dok. nr 10 z 12 XII 1453 — przyznanie renty (*teença*) wdowie po Pedrze Anes Encerrabodesie. Inne przywileje tego typu — patrz M. Tymowski, *Śmierć i postawy wobec śmierci w czasie wczesnych wypraw europejskich do Afryki w XV w.*, PH 102, 2011, 3, s. 415–434, przywileje s. 430, przyp. 67.

³⁰ PMA, t. 1, s. 408–409, dok. nr 207 z 4 III 1488.

³¹ PMA, t. 2, s. 48–49, dok. nr 25 z 5 VI 1490.

³² PMA, t. 3, s. 183, dok. nr 109 z 11 X 1501.

Najwcześniejsze wiadomości o kilku kobietach, które udały się do Afryki, dotyczą zamku São Jorge de Mina. W wyprawie Diogo de Azambuży, który w 1482 r. zorganizował budowę zamku, brało udział 600 mężczyzn, w tym 500 żołnierzy i 100 rzemieślników. Ekspedycji przydzielono kilka kobiet. Ich dokładnej liczby nie znamy. W każdym razie, gdy zbudowano zamek, Azambuja odesłał większość członków wyprawy do Portugalii. Sam pozostał w Mina, zatrzymując przy sobie 60 żołnierzy i 3 kobiety. Przebywał tam dwa lata i siedem miesięcy, zajmując się organizowaniem faktorii. Wydarzenia te zostały opisane w kilku źródłach³³. Ale wiadomość o tych kobietach podał tylko Rui de Pina³⁴.

W sprawozdaniu ustępującego kapitana Mina Lopo Soaresa i innych tamtejszych urzędników z 12 lipca 1499 r. mowa jest o siedmiu kobietach przebywających w zamku³⁵. Nie chodziło o czarne niewolnice, ale o Portugalki, które były zesłane do Mina jako *degradadas*. Wedle P. Haira zsyłano najczęściej prostytutki, nie za sam ich proceder, ale za towarzyszące mu przestępstwa, na przykład kradzieże³⁶. Dwa dokumenty: z 1 lutego 1509 r. i 1 marca 1509 r. zawierają wykazy mieszkańców zamku sporządzane z okazji wydawania racji chleba. W pierwszym z nich jako osobną kategorię wymieniono z imienia i nazwiska cztery kobiety. Osobno zapisano Catarinę, żonę Fernana d'Avila — ci oboje określani zostali jako niewolnicy królewscy („*escravos del-Rei noso senhor*”), a więc może również będący *degradados*, tyle że zesłanymi razem, jako małżeństwo. Ponadto kapitan Mina Afonso de Babadilha wymieniony został z żoną i 28 osobami najbliższego otoczenia. Inni wyżsi urzędnicy: faktor, pisarze, sędzia zapisani zostali bez żon. W sumie w rejestrze z 1 lutego 1509 r. znalazło się 78 mężczyzn i 6 kobiet³⁷.

³³ R. de Pina, *Crónica de el-Rei D. João II*, wyd. A. Martins de Carvalho, Coimbra 1950 (dalej: Pina-Carvalho). Fragmenty dotyczące budowy Mina w: *Monumenta Missionaria Africana*, t. 1: *Africa Ocidental (1471–1531)*, wyd. A. Brásio, Lisboa 1952, s. 8–14 (dalej: Pina-MMA), o kobietach s. 14; J. de Barros, *Ásia. Dos feitos que os Portugueses fizeram no descobrimento e conquista dos mares e terras do Oriente. Primeira década*, wyd. H. Cidade, przypisy M. Múrias, Lisboa 1945, ks. III, cap. 1–2, s. 77–85; D. Pacheco Pereira, *Esmeraldo de situ orbis*, wyd. R. Mauny, Bissau 1956 (wydanie w języku oryginału i w tłumaczeniu franc.), s. 120–123. Wszystkie te źródła analizuje oraz cytuje w oryginale i w tłumaczeniach na język angielski P. E. H. Hair, op. cit. Patrz też M. Tymowski, *Europeans and Africans in the Early Period of Portuguese Expansion in Africa — the Organization and Course of the First Encounters*, „Hemispheres” 25, 2010, s. 95–122, źródła dotyczące powstania forticy s. 99–100, 107–115.

³⁴ Pina-MMA, s. 14; P. E. H. Hair, op. cit., s. 36, 102; także Pina w: J. W. Blake, *Europeans in West Africa, 1450–1560*, Nendeln/Lichtenstein 1967, s. 77.

³⁵ *Descobrimentos portugueses*, wyd. J. Martins da Silva Marques, t. 1–3, Lisboa 1944–1971, t. 3, s. 525, dokument z 12 VII 1499.

³⁶ P. E. H. Hair, op. cit., s. 92.

³⁷ PMA, t. 5, s. 490–494, dok. nr 130, z 1 II 1509.

Wykaz sporządzony miesiąc później, 1 marca 1509 r., obejmuje 131 mężczyzn i 7 kobiet, gdyż do sześciu nam już znanych dołączyła jedna osoba, która przybyła z Axim, prawdopodobnie z grupą mężczyzn, dzięki której załoga tak znacznie wzrosła liczebnie³⁸. Jak z tego wynika, przemieszczanie się ludzi powodowało zmiany w stanie załogi. Ale ogromna przewaga liczby mężczyzn nad liczbą kobiet była zjawiskiem stałym. Na jedną Portugalkę przypadało pod rządami D. de Azambujy 20 mężczyzn, w lutym 1509 r. 13 mężczyzn, a 1 marca 1509 r. prawie 19 mężczyzn.

Regimento (czyli rozporządzenie) króla Manuela Szczęśliwego dotyczące zarządzania zamkiem i faktorią São Jorge da Mina pochodzi z 1529 r.³⁹ Oparte było ono na wcześniejszym rozporządzeniu z 1506 r., a być może te dwa dokumenty na zasadach organizacyjnych opracowanych przez D. de Azambuję. Oba wcześniejsze rozporządzenia zaginęły⁴⁰. W zachowanym dokumencie z 1529 r. określone zostały między innymi zasady pobytu i pracy kobiet europejskich. Kobiety te nazwano „*molheres solteiras*” – czyli samotne, bezżenne. W paragrafie 35 wymienione zostały ich obowiązki. Miały pracować w szpitalu, opiekując się chorymi, oraz przy piecach w piekarni, mleć mąkę, prać ubrania i wykonywać wszystkie inne potrzebne zajęcia. Przysługiwały im racje chleba, wina i octu, jak innym ludziom z załogi zamku – o czym wiemy również z dokumentów z 1509 r. Miały one do swojej dyspozycji i pomocy przydzielone im niewolnice. Zabronione było pod karą utraty gaży monopolizowanie usług tych *molheres solteiras* przez wyższych urzędników fortecy i faktorii i trzymanie ich na wyłączność we własnym domu, albo utrzymywanie ich w osobnych domostwach, tyle że wyłącznie dla siebie. Kara utraty gaży groziła także owym kobietom, jeśli godziły się na takie ograniczenie usług. Powinny one służyć wszystkim członkom załogi za odpowiednią opłatą⁴¹. Nie ulega wątpliwości, że przepisy te były odpowiedzią na istniejące zawłaszczanie przez wyższych urzędników usług tych kobiet, a nawet zawłaszczanie ich osób. Można przy tym mieć wątpliwości, czy przepisy *regimento* o dostępności usług kobiet wprowadzane były w życie.

Treść paragrafu dotyczącego prac kobiet i ich usług wzbudziła dyskusję. Teixeira da Mota, a później Hair, zgodnie z dalszymi paragrafami *regi-*

³⁸ PMA, t. 5, s. 504–509, dok. nr 138 z 1 III 1509.

³⁹ Tekst *Regimento* w: J. B. Ballong-Wen Mewuda, op. cit., t. 2, s. 542–569. Patrz też J. Faro, *Estêvão da Gama capitão de S. Jorge da Mina e a sua organização administrativa em 1529*, „Boletim Cultural da Guiné Portuguesa” 12, 1957, 47, s. 385–442.

⁴⁰ D. Birmingham, *The Regimento de Mina*, „Transactions of the Historical Society of Ghana” 9, 1970, s. 1–7; Ch. R. DeCorse, op. cit., s. 36–37; J. Vogt, op. cit., s. 182.

⁴¹ *Regimento*, cap. 35, 36, 37.

mento uznawali, że owe „inne usługi” kobiet, za które załoganci zobowiązani byli płacić, miały charakter seksualny⁴². Według Ballong-Wen-Mewudy zapis ten należy interpretować inaczej. Jego zdaniem król stał na straży cnoty owych kobiet i ich przyzwoitego prowadzenia się⁴³. Interpretacja Teixeira da Moty i Haira jest moim zdaniem bardziej realistyczna i przede wszystkim zgodna z tekstem *regimento*. Nie ulega wątpliwości, że pobyt nielicznych kobiet wywoływał napięcia i konflikty między członkami męskiej załogi zamku. Dotyczyło to i prac owych kobiet, np. prania, i sfery seksualnej.

W *regimento* wspomina się o tym, że kobiety miały do pomocy afrykańskie niewolnice. Bez wątpienia ogólny brak kobiet zwiększał zainteresowanie członków załogi Afrykankami. Mogły być to zarówno niewolnice, jak i kobiety wolne.

Dysponujemy kilkoma dokumentami świadczącymi o wysyłaniu niewolnic już przebywających w Portugalii — z powrotem do Afryki, by tam służyły królowi. Pierwszy z nich pochodzi już z 1454 r. Afons V uwalniał w nim swoją niewolnicę Fatimę pod warunkiem, że uda się do Afryki w jego służbie⁴⁴. Drugi dokument z 20 kwietnia 1499 r. informował, że król Manuel Szczęśliwy wyzwoilił swoją niewolnicę Beatriz Gomes w nagrodę za jej służbę i zasługi położone w czasie pobytu w Mina⁴⁵. Prawdopodobnie Beatriz była najpierw wysłana z Portugalii do Mina, a po okresie służby wyzwolona z prawem zamieszkania w królestwie. Były to sytuacje wyjątkowe. Wysyłanie niewolnic z Portugalii do Afryki w celu obciążenia ich zwykłymi pracami nie miało sensu. Zapewne niewolnice te lub kobiety wyzwolone były tłumaczkami. Natomiast do prac prostych kierowano niewolnice umieszczane w zamku bezpośrednio po ich porwaniu lub kupieniu w Afryce.

W dokumencie z 1519 r. wymienione zostały afrykańskie niewolnice pracujące w zamku, ich obowiązki oraz w kilku wypadkach ich właściciele⁴⁶. Tak oto Magdalena, Isabel, Margarida z synem, Antonia z dwoma synami — pracowały przy piecach chlebowych; Catarina, Margarida i Cristova służyły w domu kapitana; Catarina, Francisca i córka Catariny — w domu faktora; Ines z córką — w domu niejakiego Pera de Seixas; Mecia z córką była w służbie ludzi określonych jako „rezydenci”; Brizida z dwiema córkami w służbie sędziego (*alcaide-mor*); Maria Velha — także w służbie rezydentów; inna Maria i trzecia Maria — podobnie; Garcia z czterema synami

⁴² A. Teixeira da Mota, *Some Aspects*, s. 10–11; P. E. H. Hair, op. cit., s. 92.

⁴³ J. B. Ballong-Wen-Mewuda, op. cit., t. 1, s. 267.

⁴⁴ PMA, t. 1, s. 40, dok. nr 11 z 17 V 1454; publikowany wcześniej także w: *Monumenta Henricina*, wyd. A. J. Dias, t. 1–15, Coimbra 1960–1974, t. 11, s. 351.

⁴⁵ PMA, t. 2, s. 407, dok. nr 239.

⁴⁶ Dokument ten z 1519 r. pochodzący z Archiwum Torre do Tombo, corpo cronologico II-85-75, fol. 13 cytuję za J. B. Ballong-Wen-Mewuda, op. cit., t. 1, s. 267–268.

pracowała przy piecach; Francisca służyła z córką u niejakiego Francisca de Seixas, Guimara z synem — u rezydentów.

Mamy więc poświadczenie służby osiemnastu afrykańskich niewolnic w domach urzędników i zwykłych członków załogi (tak chyba należy rozumieć termin rezydent). Znamy niektóre ich obowiązki (przy piecach), pozostałe pracowały jako służące. Dziewięć niewolnic miało dzieci, w tym niektóre dwoje, a jedna aż czworo. Świadczy to, że właściciele, a może i inne osoby, wykorzystywali je seksualnie. Dzieci, przynajmniej niektóre, nie były oddzielane od matek i sprzedawane. Dziedziczyły status niewolniczy, jedna z córek, widocznie starsza niż inne dzieci, pracowała tak jak jej matka jako służąca. Jeżeli dzieci były potomstwem właściciela niewolnicy, mogło nastąpić ich wyzwolenie, ale raczej w wieku starszym, gdy nie były już przy matce. W każdym razie dokument świadczy wymownie o umieszczaniu niektórych niewolnic w domach właścicieli i o korzystaniu w sposób stały z ich pracy oraz usług, prawdopodobnie także seksualnych. Obecność tych niewolnic zmniejszała drastyczną dysproporcję między liczbą kobiet i mężczyzn. Jedną z konsekwencji było pojawienie się w Mina (podobnie jak w innych miejscach pobytu Portugalczyków w Afryce) grupy mulatów, chociaż dokument z 1519 r. nie wymienia ich wprost. Ich istnienie poświadczają źródła późniejsze, o czym napiszemy niżej.

W São Jorge da Mina możliwe było także utrzymywanie stosunków z wolnymi Afrykankami. Znajduje to bardzo wczesne poświadczenie w opisie podróży E. Delafoss'a z 1481 r. na wybrzeże Mina i do osady zwanej Aldeia das Duas Partes, w której jeszcze Portugalczycy nie zbudowali zamku São Jorge da Mina. Pisaliśmy już o kuszeniu tego kupca z Brugii przez miejscowe kobiety⁴⁷. Ale bardziej wymowne świadectwo stanowi słowniczek, który umieścił Delafosse w swoim opisie.

Wśród niewielu słów w językach akan i mande jest też słowo „chocque-chocque”, które oznaczało uprawianie miłości⁴⁸. Wedle badań Haira i Davida Dalby'ego nie pochodzi ono z żadnego z języków afrykańskich, jest slangowym określeniem portugalskim stosunku płciowego, występowało także w Angoli i w Maroku⁴⁹. Delafosse jako kupiec z Brugii, zapewne Flamand, nie znał portugalskiego i chocque-chocque wziął za słowo afrykańskie. Tym bardziej że kuszące go kobiety także mówiły w ten sposób. Portugalczycy dotarli do wybrzeża Mina w 1471 r. Jak świadczy opis Delafosse'a, w ciągu 10 lat słowo to upowszechniło się tak, że przeszło do języka miejscowego. Świadczy to o szybkim nawiąza-

⁴⁷ Delafosse-Escudier, s. 28, 30.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ D. Dalby, P. E. H. Hair, *A Further Note on the Mina Vocabulary of 1479-1480*, „Journal of West African Languages” 5, 1968, 2, s. 131, przyp. 14.

niu kontaktów seksualnych między przybyszami (jeszcze przybywającymi na krótko) a kobietami z wybrzeża Mina. Po 1482 r., gdy we wsi odwiedzonej przez Delafosse'a Portugalczycy zbudowali zamek i osiadła w nim na stałe kilkudziesięcioosobowa załoga, intensywność tych kontaktów zapewne wzrosła. Pod murami zamku rozrosła się wioska afrykańska. Żołnierze z garnizonu szukali tam partnerek przygodnych lub stałych. Jeżeli związek był trwały, uważano go za małżeństwo. W końcu XVI i w XVII w. żyło w tej wsi wielu mulatów zrodzonych z takich związków. Pełnili oni rolę pośredników w kontaktach europejsko-afrykańskich⁵⁰.

Współżycie Europejczyków z Afrykankami, a nawet Europejsek z Afrykanami, co było rzadsze również ze względu na małą liczbę europejskich kobiet, poświadczane jest w przypadku Wyspy São Tomé już od początku jej zasiedlenia. Według V. Fernandesa w małżeństwach ludzi białych kobiety nie zachodziły w ciążę, natomiast płodne były związki białych kobiet z czarnymi mężczyznami i czarnych kobiet z białymi mężczyznami⁵¹. Uwaga ta dotyczyła grupy 2 tys. żydowskich dzieci (do lat 8) zesłanych na wyspę w 1492 r., z których 600 przeżyło ciężki klimat i dotrwało do wieku dorosłego. Domyślać się można, że tak samo było w innych związkach osób białych z czarnymi. Tyle tylko, że wśród Portugalczyków płynących na wyspę bądź dobrowolnie, bądź jako zesłańcy przynosiącą przewagę mieli mężczyźni. Wśród żydowskich dzieci istniała zaś zapewne równowaga liczebna płci.

Wedle Fernandesa na wyspie na początku XVI w. mieszkało tysiąc ludzi (rozumiał przez to białych z Portugalii). Tylko niektórzy byli tam z własnej woli. Pewna liczba przybywała w celach handlowych z Gwinei (czyli byli na wyspie czasowo). Ale największą grupę stanowili zesłańcy⁵². Król zarządził, aby każdy, kto tam przybył jako *degredado*, otrzymał dar w postaci czarnego niewolnika lub niewolnicy — zależnie od wyboru. Niektórzy *degredados* wzbogacili się tak, że sami mieli 14 i więcej niewolników, którzy uprawiali dla swego pana jamy i proso. Liczbę niewolników osadzonych na wyspie na stałe Fernandes oceniał na około 2 tys. Przejściowo przebywało tam ponadto około 5–6 tys. niewolników przeznaczonych na szybką sprzedaż poza wyspę⁵³.

⁵⁰ De Marees–Danzig–Jones, s. 26, przyp. 3; J. Vogt, op. cit., s. 179, 182; Ch. R. DeCorse, op. cit., s. 37; H. Feinberg, *Africans and Europeans in West Africa: Elminas and Dutchmen on the Gold Coast during the Eighteenth Century*, Philadelphia 1989, s. 36, 88–92.

⁵¹ „muito mais poré as aluas das negros e as negras dos homés aluos”, Fernandes 1951, s. 118. Również Pina–Carvalho, cap. 150; oraz R. Mauny, *Le Judaïsme, les Juifs et l'Afrique Occidentale*, „Bulletin IFAN” 11, 1949, 3–4, s. 354–378.

⁵² „poré os mais som os degredados”, Fernandes 1951, s. 120.

⁵³ Ibidem.

Ogólne wiadomości przekazane przez Fernandesa znajdują potwierdzenie w dokumencie z 4 listopada 1508 r. Jest to inwentarz dóbr niejakiego Alvara Borgesa, zmarłego na Wyspie São Tomé. Do inwentarza dołączony został wykaz tych pozycji inwentarza, które zostały sprzedane 8, 15 i 21 listopada tegoż roku.

Wszystkie niewolnice, które należały do zmarłego i które przebywały na wyspie dłużej, miały jedno lub dwoje dzieci. Bezdzietne były te niewolnice, które dopiero niedawno zostały na wyspę przywiezione. Na pierwszym miejscu inwentarza wymieniona została „niewolnica o imieniu Jabell ze swoim jednorocznym synem — mulatem, synem Lop Eanesa, któremu ta niewolnica została przekazana jako należąca do Króla, naszego Pana, który ją dał zgodnie z rozporządzeniem”⁵⁴. Jak ta niewolnica z synem przeszła na własność A. Borgesa, nie wiemy.

Wśród niewolników i niewolnic sprzedanych i odnotowanych jako tacy w dokumencie, Jabell i jej syn nie zostali wymienieni. Być może — co jednak mało prawdopodobne — zostali sprzedani bezimiennie, być może przeciwnie — wyzwoleni. Tak, czy inaczej dokument jest bezpośrednim świadectwem związku białego mężczyzny z Afrykanką. O związku tym i o narodzonym z niego synu wiadano i przyjmowano to do wiadomości bez zastrzeżeń. W dodatku ojcem nie był właściciel niewolnicy, ale inny mężczyzna znany z imienia i nazwiska. Może jej poprzedni właściciel? Wśród kupujących dobra z tego spadku, głównie niewolników, znajdował się pewien młody mulat o imieniu Bras⁵⁵. Dowodzi to możliwości wyzwolenia dzieci ze związków mieszanych i robienia przez tych wyzwolenców kariery finansowej.

Te jednostkowe przypadki znane nam z dokumentu z 1508 r. potwierdza jako dość typowe opis podróży z Lizbony na Wyspę São Tomé autorstwa anonimowego pilota portugalskiego. Tekst ten powstał około 1535 r. Znany jest tylko w szesnastowiecznym tłumaczeniu na język włoski, w którym wydany został drukiem w 1550 r. w zbiorze Giovanniego Battisty Ramusia⁵⁶. Wedle pilota na wyspie São Tomé mieszkało

⁵⁴ „Item primarremente hũa escrava por nome Jabell com filho mulatto de hum anno filho de Lop'Eanes a quall escrava sse achou que era del-Rei nosso senhor que lhe tynham dado de ordenado”, PMA, t. 5, s. 221–243, nr 89, dok. z 4 XI 1508.

⁵⁵ Ibidem, s. 240.

⁵⁶ *Navigazione da Lisbona all'isola di San Tomé*, w: G. B. Ramusio, *Navigazioni e viaggi*, a cura di Marica Milanese, t. 1, Torino 1978, s. 565–588 (dalej: *Navigazione* 1978); także R. Caddeo, *Le navigazioni atlantiche di Alvise da Ca' da Mosto, Antoniotto Usodimare e Niccoloso da Recco*, Milano 1928, s. 297–328. Istnieją też współczesne tłumaczenia angielskie (J. W. Blake, op. cit., s. 145–166) oraz francuskie (G. Sauvageot, *Navigations de Lisbonne à l' Ile São Tomé par un pilote portugais anonyme (vers 1545)*, „Garcia de Orta” 9, 1961, s. 123–138).

na stałe 600–700 rodzin, w tym kupcy różnego pochodzenia. Byli wśród nich Portugalczycy, Kastyljczycy, Francuzi, Genueńczycy. Ktokolwiek zechciał tam osiąść, był chętnie przyjmowany. „Wszyscy oni mają żony i dzieci. Niektóre dzieci urodzone na miejscu są tak białe jak nasze. Zdarza się jednak, że gdy żona kupca umrze, bierze on sobie Murzynkę i jest to praktyka akceptowana, gdyż ludność murzyńska jest zarówno inteligentna, jak bogata; dzieci z takich związków są wychowywane w naszych obyczajach i sposobie ubierania się. Dzieci tych Murzynek mają jaśniejszy kolor skóry, są (jednak) niegrzeczne i trudne do wychowywania i zwane są *mulati*”⁵⁷.

Odrębnym przypadkiem były małżeństwa zawierane z afrykańskimi kobietami przez tak zwanych *lançados*, czyli Portugalczyków, którzy zbiegli do Afryki, uwalniając się spod władzy królewskiej⁵⁸. Jednym z motywów ucieczki — poza chęcią uniknięcia kary za przestępstwo, zdobycia wolności, nadzieją na zyski z samodzielnego prowadzenia handlu, chęcią przeżycia niezwyklej awantury — było poszukiwanie kobiet. *Lançados* zachowywali znajomość języka portugalskiego, ale poprzez kobiety związali się z klanami afrykańskimi⁵⁹. Ich żony pełniły ważne funkcje w organizowaniu pośrednictwa handlowego. Były tłumaczkami, dostarczały mężom informacji o miejscowych zwyczajach⁶⁰. *Lançados* przyjmowali stopniowo wiele elementów kultur afrykańskich, w których działali, a nawet lokalnych wierzeń. Dzieciom z takich związków przekazywano znajomość obu kultur — ojca i matki. Powstała w ten sposób odrębna

⁵⁷ „e tutti hanno moglie e figliuoli. E sono quelli che nascono in detta isola bianchi come noi, ma alle volte accade che detti marcatanti, moren doli le mogli bianche, ne prendono delle negre: nel che non vi fanno troppo difficulta, essendovi abiatori negri di grande intellecto e ricci, che allevano le loro figliuole al modo nostro nell costumi e nel vestire. E quelli che nascono di queste tal negre sono berrettini, e vengono chiamati *mulati*”, Navigazione 1978, s. 578. Uwagi o trudnościach z wychowaniem dzieci nie ma w wydaniu Ramusia przygotowanym przez Mariki Milanesi, opartym na pierwszym wydaniu Ramusia z 1550 r. Z kolei John W. Blake (op. cit., s. 157) umieszcza je w swoim tłumaczeniu („Children born of these negresseas are mischievous and difficult to manage, and are called *Mulati* [mulatoes]”), przy czym informuje (na s. 145) o rozbieżnościach pomiędzy pierwszym a drugim wydaniem Ramusia z 1554 r.

⁵⁸ W. Rodney, *A History of the Upper Guinea Coast 1545–1800*, Oxford 1970, s. 74–94; M. da Graça Garcia Nolasco da Silva, *Subsidios para o estudo dos „lançados” na Guiné*, „Boletim Cultural da Guiné Portuguesa”, t. 25, 1970, nr 97, s. 25–40, nr 98, s. 217–232, nr 99, s. 397–420, nr 100, s. 513–560.; J. Boulègue, *Les Luso-africains de Sénégal, XVI^e–XIX^e siècles*, Lisboa 1989; G. Brooks, *Landlords and Strangers: Ecology, Society and Trade in Western Africa, 1000–1630*, Boulder, Colo. 1993, passim.

⁵⁹ A. Teixeira da Mota, *Some Aspects*, s. 8; P. Mark, „Portuguese” Style and Luso-African Identity: Precolonial Senegambia, Sixteenth-Nineteenth Centuries, Bloomington 2002.

⁶⁰ Patrz prace Philipa J. Havika cytowane w przyp. 4.

grupa etniczna Luzo-Afrykanów, mówiąca *crioulo* — czyli uproszczonym językiem portugalskim⁶¹. Niewątpliwie bez kobiet afrykańskich grupa ta nie mogłaby powstać.

Jest charakterystyczne, że postacie kobiet afrykańskich były często ukazywane w rzeźbie ludu Sapi (Temne), żyjącego na terenie Sierra Leone. Osiadało tam wielu *lançados*. Pośredniczyli oni w handlu z Portugalczkami, między innymi wspomnianymi rzeźbami z kości słoniowej. Były to solniczki, tyżki, rękojeści do noży, a także całe kły słoniowe pokrywane rzeźbami. Jednym z częstych motywów, szczególnie umieszczanym na solniczkach, były wizerunki kobiet afrykańskich. Ukazywano je w różnych rolach, jako towarzyszki mężczyzn lub samodzielnie. Niektóre z wizerunków mają mocną wymowę erotyczną⁶². Świadczenie tych źródeł ikonograficznych pokrywa się z przekazem źródeł pisanych i wzmacnia ich wiarygodność.

*

We wczesnym okresie kontaktu kulturowego między Europejczykami a Afrykanami kobiety należące do obu stron pełniły liczne role. Po stronie afrykańskiej padały ofiarą napaści i łowów niewolniczych, ale też sprzeciwiając się temu, stawiały bohaterski opór, ponadto odgrywały role domniemyanych lub rzeczywistych kusielek mających wciągnąć napastników w zasadzkę. Po ustabilizowaniu się kontaktów — role okazjonalnych nałożnic lub stałych partnerek załogi w São Jorge da Mina, następnie żon *lançados*, które wprowadzały tych ostatnich w związki ze społeczeństwami afrykańskimi, ponadto pełniły role matek dzieci — mulatów, którzy stawali się grupą pośrednią, ułatwiającą kontakty obu stron.

Europejki nie uczestniczyły w najwcześniejszych wyprawach portugalskich, ale wyprawy te wpływały na ich los. Były ofiarami długotrwałych rozstań z małżonkami — bądź biernymi, bądź aktywnie szukającymi dla siebie miejsca w trudnej sytuacji życiowej. Do Afryki udało się niewiele Europejek, jeśli zaś to następowało, to w dwojakiej postaci. Początkowo były to *degradadas*, zesłane do zamku w Mina lub na Wyspę São Tomé do obsługi, również seksualnej, tamtejszych garnizonów. Natomiast czarne niewolnice wyzwolone w Portugalii wysyłane były do

⁶¹ J. Boulègue, op. cit.; P. Mark, op. cit.

⁶² W. B. Fagg, *Afro-Portuguese Ivories*, London 1959, s. X („representation of a woman blatantly displaying her sexual organs”), także il. 1, 4, 5; E. Bassani, W. B. Fagg, *Africa and the Renaissance: Art in Ivory*, New York 1988, nr katalogu 8, oraz il. 43, s. 66 i detal il. 156, s. 124 i nr 16 katalogu oraz il. 186, s. 145 — obie ilustracje przedstawiają rzeźbione solniczki Sapi, pierwsza z figurami kobiet w pozach seksualnych, druga kobiet towarzyszących mężczyznom.

Afryki głównie jako tłumaczki. Jeszcze mniej liczne były żony portugalskich dostojników, udające się z mężami do Mina lub na São Tomé. Liczba wolnych kobiet portugalskich przebywających w Afryce była więc znikoma.

Początkowo zdecydowana większość kobiet należących do obu stron kontaktu działała w warunkach przymusu. Dotyczy to przede wszystkim porywanych niewolnic afrykańskich, a po stronie europejskiej kobiet zsyłanych do Afryki. W miarę stabilizowania się kontaktów i rozwoju handlu po stronie afrykańskiej liczba niewolnic wzrastała. Jednocześnie wykształciła się duża grupa Afrykanek uczestnicząca w kontaktach z Europejczykami dobrowolnie. Niewielka ich część zamieszkiwała wokół forticy i faktorii São Jorge da Mina, także wokół Axim. Ale najliczniejsze wydają się żony *lançados*, których pozycja była tym silniejsza, że żyły w swoim środowisku, a zbiegowie portugalscy byli tam przybyszami.

Dużą część kobiet traktowano przedmiotowo, czego świadectwem jest bezimiennosc ich postaci. Źródła nie podają ich imion. Do wyjątków należały kobiety zsyłane do Afryki lub wyzwolone pod warunkiem udania się do Afryki. I zesłanie, i wyzwolenie wymagały decyzji prawnych, odpowiednie urzędy wytwarzały więc dokumentację. Znamy też imiona żon dostojników portugalskich, czasem wybitnych żon *lançados*. Jak często w innych epokach i na innych kontynentach, tak i w Afryce XV–początku XVI w. źródła podają imiona osób znajdujących się najwyżej i najniżej w hierarchii społecznej. Zwykli, przeciętni ludzie, w tym zdecydowana większość kobiet działających w Afryce, z obu stron kontaktu, jest nam z imienia nieznana.

Postacie kobiet — czy to pojedynczych osób, czy reprezentujących grupy społeczne — opisane zostały w źródłach w sposób jednostronny. Owa jednostronność jest wręcz przytłaczająca. Większa niż w opisach obu stron — Europejczyków i Afrykanów. Dysponujemy tylko źródłami europejskimi, a ponadto tworzonymi wyłącznie przez mężczyzn. Nie mamy żadnych wypowiedzi — pisanych lub artystycznych — autorstwa kobiet. Są one nie tylko w większości anonimowe, ale na dodatek nie zdołały przekazać nam swoich opinii i poglądów. Nie dysponujemy materiałami, które pozwalałyby poznać kobiety lub grupy kobiet w trakcie dłuższego działania. Wyjątkiem jest grupa żon *lançados* — znanych jako grupa społeczna przez kilka stuleci. W innych przypadkach dowiadujemy się o jakimś krótkim epizodzie życia poszczególnych kobiet, oświetlonym przez tekst źródłowy. Ponadto poznajemy zawsze pogląd mężczyzn, autorów tekstów; opisy i dokumenty prezentują ich punkt widzenia.

W rezultacie na wiele pytań nie znajdujemy odpowiedzi. Pomimo tych ograniczeń możemy stwierdzić, że w przebiegu kontaktu kulturowego

między Europejczykami a Afrykanami kobiety pełniły liczne (wymienione wyżej) role, a ich działalność wpływała na zachowania mężczyzn i na przebieg tego kontaktu.

Women during the Early Portuguese Expeditions to West Africa

The author's aim is to describe and analyse the role of women in the early Portuguese expeditions to West Africa. Women did not participate in the first expeditions. For the first few decades the expeditions were the domain of young, risk-taking men. A small number of women appeared in Africa in the last quarter of the fifteenth century as the so-called *degredadas* began to be sent to São Jorge da Mina castle and St Tomé island. The author analyses chronicle accounts and legal regulations referring to women sent into exile in the Dark Continent. African women, in the period of armed raids and plunder, were carried away into captivity. Thus, in the early phase of the Portuguese expeditions, most women acted under coercion. This concerns both slave women as well as *degredadas*. Few women are mentioned by their names in historical sources. Most remain nameless, which proves that they were treated instrumentally. In the second half of the fifteenth century, as the relations with Africans stabilized and trade began to grow, women were given new social and economic roles to play in European-African contacts. Both free and slave African women entered into relationships with European newcomers. African wives, the so-called *lançados*, became quite independent.

Translated by Artur Mękowski